

Ryszard Koziółek, Roman Bielecki OP  
**Wierz i czytaj**  
Rozmowy o literaturze i wierze



RYSZARD KOZIOŁEK, ROMAN BIELECKI OP

Wierz i czytaj

Rozmowy o literaturze i wierze

© Copyright for the text by Ryszard Koziołek & Roman Bielecki OP, 2026

© Copyright for this edition by Wydawnictwo W drodze, 2026

Redaktor inicjujący – PAWEŁ DĄBROWSKI OP

Redaktorka prowadząca – JUSTYNA OLSZEWSKA

Redakcja – KATARZYNA KOLSKA

Korekta – MAGDALENA CISZEWSKA, LIDIA KOZŁOWSKA,

PAULINA JESKE-CHOIŃSKA, MAGDALENA WOJTAŚ

Skład i łamanie – BARTŁOMIEJ BĄCZKOWSKI | PILCROW STUDIO

Redakcja techniczna – JÓZEFA KURPISZ

Projekt okładki i layoutu – KRZYSZTOF LORCZYK OP

Grafiki – ODILON REDON | [metmuseum.org](https://metmuseum.org) (domena publiczna) oraz  
[commons.wikimedia.org](https://commons.wikimedia.org)

Niniejsza książka jest zredagowanym zapisem rozmów publikowanych w 2025 roku na łamach miesięcznika „W drodze”. W wersji podcastowej są one dostępne pod tytułem *Dobrze się wierzy literaturą*. Kody QR na początku każdego rozdziału prowadzą do kolejnych odcinków opublikowanych w serwisie Spotify.

Partnerem wydania jest

**REFLEXION**  
FUNDACJA

ISBN 978-83-7906-954-5 (wersja drukowana)

ISBN 978-83-7906-955-2 (wersja elektroniczna)

Wydawnictwo Polskiej Prowincji Dominikanów W drodze sp. z o.o.

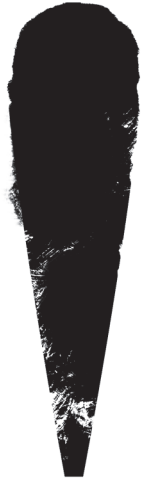
Wydanie 1

ul. Kościuszki 99, 61-716 Poznań

tel. 61 850 47 52

[sprzedaz@wdrodze.pl](mailto:sprzedaz@wdrodze.pl)

[www.wdrodze.pl](http://www.wdrodze.pl)



## Spis treści

---



**WSTĘP:** Otto Katz wygłasza kazanie,  
czyli o sile literatury — 7

**ROZDZIAŁ PIERWSZY:** O śnie, co rozplynął  
się w próżni, czyli o stworzeniu. Mary Shelley,  
*Frankenstein, czyli nowy Prometeusz* — 25

**ROZDZIAŁ DRUGI:** Powrót do Edenu, czyli o wolnej woli.  
John Milton, *Raj utracony* — 53

**ROZDZIAŁ TRZECI:** Kto mnie tak zaprojektował, czyli  
o grzechu pierworodnym. Święty Augustyn, *Wyznania* — 75

**ROZDZIAŁ CZWARTY:** Kupić sobie powtórkę życia, czyli  
o nadziei. Michaił Bułhakow, *Mistrz i Małgorzata* — 97

**ROZDZIAŁ PIĄTY:** Bezpiecznik prawdy, czyli  
o śmiechu. Umberto Eco, *Imię róży* — 121

**ROZDZIAŁ SZÓSTY:** Jeździec znikąd, czyli o sumieniu.  
Harper Lee, *Zabić drozda* — 145

**ROZDZIAŁ SIÓDMY:** Pustelnica z Amherst, czyli o tajemnicy. Poezja Emily Dickinson — 169

**ROZDZIAŁ ÓSMY:** Jak nawrócić Petroniusza, czyli o chrześcijaństwie. Henryk Sienkiewicz, *Quo vadis* — 197

**ROZDZIAŁ DZIEWIĄTY:** Mit o szczęśliwym Syzyfie, czyli o świętości. Albert Camus, *Dżuma* — 223

**ROZDZIAŁ DZIESIĄTY:** Wiara w ruchu, czyli o poznaniu. Olga Tokarczuk, *Bieguni* — 249

**ROZDZIAŁ JEDENASTY:** Moralny skauting, czyli o byciu dzieckiem. William Golding, *Władca much* — 275

**ROZDZIAŁ DWUNASTY:** Noc ciemna, czyli o nieobecności Boga. Michel Houellebecq, *Serotonina* — 303

**BIBLIOGRAFIA** — 328

## Rozdział drugi

---



Powrót do Edenu, czyli o wolnej woli.  
John Milton, *Raj utracony*

---



Co by było, gdyby biblijni Adam i Ewa nie zgrzeszyli, gdyby Bóg stworzył człowieka, pozbawiając go wolnej woli i pozwalając mu wybierać wyłącznie dobro? Czy dzięki temu bylibyśmy lepszymi ludźmi? A może wręcz przeciwnie – stalibyśmy się bezmyślnymi istotami? Czy historia z biblijnego raju mogłaby się potoczyć inaczej? Takie pytania stawiał sobie siedemnastowieczny brytyjski poeta John Milton, pisząc *Raj utracony* – jedno z najbardziej oryginalnych dzieł w historii literatury traktujące o początkach istnienia świata. Wizjonerskie spojrzenie na czas prehistoryczny opowiada o buncie i upadku aniołów, życiu pierwszych rodziców, Bogu i Szatanie. Do dziś, mimo upływu czasu, jest dziełem inspirującym teologicznie. To, co znamy i co się zamyka w trzech pierwszych rozdziałach Księgi Rodzaju, w poemacie zostało powiększone niemal stukrotnie, tworząc dwanaście ksiąg fascynujących swoimi obrazami. W tle rozgrywa się wielka opowieść o miłości Adama i Ewy. I choć ostatecznie w wyniku nieposłuszeństwa muszą oni opuścić raj, jednocześnie odkrywają bliskość, której nie znają nawet aniołowie.

**„Lepiej być władcą w piekle niż sługą w niebiosach” – mówi Szatan, jeden z bohaterów tego poematu. Pokazany wielowymiarowo i w sposób niezwykle wyrazisty, do tego stopnia, że autor dzieła był po publikacji oskarżany o ukryty satanizm.**

I gdyby tak potraktować tę historię, to dramatycznie byśmy ją zawężili. Bo *Raj utracony* Johna Milтона, o którym mamy rozmawiać, to coś więcej niż poemat o diable. Dostajemy wizjonerski obraz wielkiej wojny w niebie między dobrymi i złymi aniołami, ponadto opis stworzenia, a także zarysowaną perspektywę przyszłości, którą archanioł Michał przekazuje Adamowi, zanim wraz z Ewą opuszczą Eden.

**Nie bez znaczenia jest to, że ów tekst powstał w Anglii w siedemnastym wieku w kontekście burzliwych przemian politycznych nazywanych rewolucją angielską, w trakcie której definiował się kształt tamtejszej demokracji i Kościoła.**

To swoją drogą ciekawe, że walka króla z parlamentem przez wiele lat była dla Milтона impulsem do aktywnego zaangażowania się w politykę. Traktujemy go dziś jako genialnego autora, ale nie zapominajmy, że przez wiele lat funkcjonował nie tyle jako poeta, ile jako publicysta i „pierwsze pióro” rewolucji, tworząc traktaty o tematyce religijnej, które zawierały purytańską krytykę katolicyzmu. Z pełnym przekonaniem stał po stronie lorda protektora Olivera Cromwella, a po jego śmierci w czasie tak zwanej restauracji Stuartów podobnie jak pozostali uczestnicy wojny domowej poniósł tego polityczne konsekwencje.

**Dodajmy, że antykatolickość Milтона wynikała z jego poglądów. Był protestantem, stąd zgodnie z postulatami reformatorów zależało mu na uproszczeniu liturgii, ograniczeniu wpływów papieskich w Kościele angielskim, kładł nacisk na studiowanie Pisma i dążył do reformowania rozbudowanej hierarchii kościelnej. Upadek dyktatury skłonił go do zajęcia się na nowo poezją, czego**



owocem jest *Raj utracony*, który ukazał się w 1667 roku i uczynił go nieśmiertelnym.



Niestety Milton wciąż nie może sobie znaleźć należytego miejsca w polskiej kulturze literackiej, choć jest tłumaczony od osiemnastego wieku. Są świetne fragmenty w przekładach Stanisława Barańczaka czy Czesława Miłosza. A jednak przez lata jedyne pełne polskie tłumaczenie zawdzięczaliśmy Maciejowi Słomczyńskiemu, czyli słynnemu Joe Alexowi, bo pod takim pseudonimem wydawał popularne w PRL-u powieści kryminalne. Szczęśliwie w ubiegłym roku nakładem Wydawnictwa Biblioteki Śląskiej ukazał się pierwszy od półwiecza nowy, współczesny przekład *Raju utraconego* w wersji polskiej i ukraińskiej ze znakomitymi ilustracjami Poli Dwurnik.

**Ilustracje są rzeczywiście niesamowite, co warte jest podkreślenia, bo już samo zmierzenie się z rozmachem i plastycznością frazy Miltona jest dla każdego artysty**

**ogromnym wyzwaniem. Jego światy metafizyczne są zachwycające i wielobarwne.**

Dzieje się tak dlatego, że Milton nie waha się wyprowadzać daleko idących wniosków z opisu biblijnego. Dwanaście ksiąg poematu to nie jest jedynie rozbudowana adaptacja fragmentów Biblii, ale teologiczny traktat o rzeczach fundamentalnych.

Weźmy na przykład samą konstrukcję raj i relacje panujące między jego mieszkańcami. Pamiętamy z Księgi Rodzaju, że każdy dzień stworzenia kończy się tą samą frazą: „**I widział Bóg, że było dobre**”. I rzeczywiście, kiedy patrzymy na miltonowski opis Edenu, widzimy, że wszystkim jest w nim dobrze. Nie tylko Adamowi i Ewie, ale także zwierzętom. Co prawda Milton nic nie mówi na temat tego, co w raj u jedzą drapieżniki, ale wygląda na to, że nie zjadają się nawzajem.

**Dopiero grzech sprowadza na wszystkie stworzenia konsekwencje w postaci zła i cierpienia. Od tego momentu**

**zarówno ludzie, jak i zwierzęta muszą walczyć o przetrwanie.**

Kłania się nam w tym miejscu Karol Darwin, który ostatecznie pozbawił nas złudzeń co do tego, czy natura, którą znamy, może być jakąś alternatywą dla raj, jak chcieli oświeceniowi deści. Dla przypomnienia dodajmy, że w swoją wielką pięcioletnią podróż dookoła świata na statku „Beagle”, która zaowocowała powstaniem teorii ewolucji, Darwin zabrał poemat Milтона. Z tej podróży zachował się list napisany przez niego do jednego z przyjaciół. Pisze w nim, że nie wierzy, aby dobry Bóg mógł stworzyć naturę, w której stworzenia zadają sobie tyle cierpienia i śmierci. Dla Darwina natura nie była ani dobra, ani zła, tylko sprowadzała się do amoralnych praw przetrwania i reprodukcji, czego skutkiem była konieczność uśmiercenia jednego lub drugiego osobnika, a nawet całych gatunków. Milton swoim tekstem wyprzedza refleksję Darwina o jakieś sto pięćdziesiąt lat, ale rozumuje podobnie, podporządkowując historię stworzenia konieczności

walki o przetrwanie. To jest przekonujące, gdyż my nie wyobrażamy sobie, jak świat mógłby wyglądać inaczej, nie przestając być tym światem. Milton opisuje przejście i zapowiada życie człowieka w czasie „po niewinności”.

**Będąc konsekwentnym, należałoby również w tym miejscu widzieć w dziele Milтона echo teologicznego myślenia Świętego Pawła, który w Liście do Rzymian napisał, że całe stworzenie oczekuje odkupienia, jęcząc i wzdychając w bólach rodzenia, i dał w ten sposób do zrozumienia, że zmartwychwstanie nie ma dotyczyć tylko ludzi, ale również całego świata.**

Ta myśl ma też swoje współczesne analogie. Obserwujemy dziś coś w rodzaju kolejnej idealizacji natury, gdzie więcej praw i cnót przyznajemy kotu czy psu niż naszemu sąsiadowi. Przy całym szacunku do zwierząt ich prawa są jednak w istotny sposób odmienne od tych, które nami kierują albo przynajmniej chcielibyśmy, żeby nami kierowały. To nie są niewinne stworzenia, ale istoty nierzadko

obdarzone śmiertelnymi instynktami i niewiele trzeba, by zwróciły się przeciwko nam. Oczywiście żadne zwierzę nie prześcignie człowieka w okrucieństwie.

**Wątek agresji zwraca naszą uwagę na upadłe anioły, które choć wyszły spod ręki Boga, to w wyniku buntu stają się Jego zaciekłymi wrogami.**

Miltonowski diabeł jest bardzo ludzki w swoich namiętnościach, choć człowiekiem na przemian gardzi i ulega jego pięknu. Widzimy go w scenach otwierających pierwszą księgę tuż po strąceniu na dno otchłani, która stanie się jego królestwem, czyli piekłem. Obserwujemy go w pełnym paradoksalnego przepychu upadku wraz z niezliczonymi legionami najbliższych współpracowników, którzy są oszołomieni tym, co się właśnie wydarzyło. Śledzimy krok po kroku rodzące się w nich wściekłość, gniew i chęć odwetu.



**To swoją drogą ciekawy zabieg łamiący naturalnie narzucającą się linearną narrację całości. Zaczynamy lekturę poematu nie tyle od początku, czyli od powołania świata do istnienia, ile od środka. Już wcześniej coś się wydarzyło, to „coś”, co będziemy poznawać w retrospekcjach archanioła Rafała.**



Milton, fantazując o czasie sprzed upadku, rysuje przed nami perspektywę Boga, który chce powierzyć świat swojemu umiłowanemu Synowi, co przedstawionemu jako ubóstwiający siebie duch rozumu Lucyferowi nie mieści się w głowie. Jest on narcystycznie zakochany w swoim intelekcie. To interesująca intuicja, która zwraca uwagę na to, że nie gdzie indziej, ale w geniuszu rozumu tkwi potencjał budowania szalonej namiętności, jaka ostatecznie stanie się motorem wywoływania chaosu.

**To przekonanie o własnej niezwykłości napędza go do działania.**

Szatan jest u Milтона pomysłowy i twórczy, ale jednak reaktywny. Nie tworzy, ale niszczy. Widzi dobro i to doprowadza go do pasji, w dosłownym tego słowa znaczeniu. Jest wściekłym tyranem, który został pozbawiony władzy.

Milton, opisując piekło, wyraźnie podkreśla panujące tam relacje poddaństwa i bezwzględnej hierarchii, w której ten, kto jest silniejszy, jest w niej wyżej, a ten, kto jest mocniejszy, ma w rękach więcej władzy. Stanowi to kontrast w stosunku do relacji Adama i Ewy, którzy obdarzają siebie zaufaniem, wsparciem i miłością. Ich relacja jest niedostępna dla demonów.

**Adam i Ewa stają się również obiektem szatańskiej agresji – uderzenie w nich to jego sposób na odegranie się na Bogu.**

Nie chodzi tylko o prosty odwet. Szatan nienawidzi atrakcyjności człowieka, który, choć kruchy, zostaje obdarzony niezwykłymi atrybutami wyróżniającymi go na tle pozostałych stworzeń. Tego opisu nie ma w Księdze Rodzaju



i Milton po raz kolejny używa w tym miejscu poetyckiej wyobraźni. O wyglądzie Adama pisze, że nie pochyła się on ku ziemi jak zwierzęta, nie jest bezrozumny, potrafi dokonać wewnętrznej refleksji, chodzi wyprostowany z uniesioną głową, co wyraża jego zdolność do przekraczania horyzontu własnego istnienia. W końcu jest też obdarzony świadomością tego, kim jest. To wszystko rodzi szatańską zazdrość.

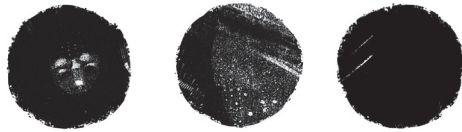
### **Jest to oryginalny wkład w teologię kreacjonizmu.**

Jak najbardziej. Milton ma odwagę powiedzieć coś, co dzisiaj przychodzi nam z trudem, a mianowicie, że człowiek jest istotą piękną. I nie chodzi wyłącznie o piękno ludzkiej fizyczności, choć rzecz jasna para pierwszych rodziców jest również i taka, ale o samą konstrukcję człowieka, który mimo że jest stworzeniem ulepionym z gliny, doświadcza indywidualnej troski Boga. To rodzi eksplozję szatańskiej złości.

Kiedy mówimy o pięknie człowieka, warto wspomnieć, że sam poemat pełen monumentalnych obrazów został podyktowany przez Milтона w chwili, kiedy poeta oślepl i nie mógł samodzielnie pisać. To przypomina analogiczną sytuację z życia Świętego Franciszka z Asyżu, który swoją *Pieśń słoneczną* – przepiękny i poruszający hymn na cześć stworzenia i ludzkiego życia – stworzył również jako człowiek niewidomy.

Milton jest piewą życia. Bo choć tytuł jego dzieła wskazuje, że jest to opowieść o tym, w jaki sposób doszło do utraty rajskiego stanu egzystencji, to jednocześnie jego zakończenie pokazuje, że nasze życie ze wszystkimi konsekwencjami i niedoskonałościami nie jest tak tragicznym losem, jak mogłoby się wydawać.

Opisując dzieje Adama i Ewy, autor skupia się nie tylko na ich nieposłuszeństwie wobec nakazów Boga, ale również na świadomości, jaką w konsekwencji tego uzyskali. W szczególności chodzi o poczucie własnej skończoności,



kruchości i naznaczenia śmiercią, czyli najbardziej ludzkiego ze wszystkich naszych atrybutów.

**Może bierze się to stąd, że Milton konsekwentnie buduje relację między Adamem i Ewą. Oni przestają być dla nas jednowymiarowi, nabierają cech ludzkich. Chociażby wtedy, gdy dochodzi do rajskiej tragedii i Adam się orientuje, że Ewa zjadła owoc z drzewa zakazanego. W jednej chwili wie, że wszystko stracone i nie da się cofnąć tego gestu, ale ponieważ ją kocha i chce być z nią, decyduje się go powtórzyć ze wszystkimi tego konsekwencjami.**

Jest to jeden z najbardziej wstrząsających i poruszających momentów poematu, kiedy Adam i Ewa odkrywają miłość, jaka ich łączy, i uświadamiają sobie, czym ona jest jako wartość ostateczna. To oczywiście jest chodzenie po granicy ortodoksji, żeby nie powiedzieć herezji, bo gdyby się zastanowić, to przecież z powodu miłości Adam woli wybrać Ewę niż Boga i stawia na jednej szali raj, a na drugiej własne serce. I choć wie, że za chwilę straci wszystko,

to jednak bycie z ukochaną kobietą staje się dla niego wartością absolutną.

Milton w fenomenalny sposób pokazuje ewolucję ich miłości, która najpierw, gdy są bezpieczni w Edenie, ma charakter zachwyty i adoracji. Ich bliskość, dotyk, czułość i pragnienia są w miltonowskim wydaniu równie naturalne jak życie roślin czy relacje między wszystkim, co żyje w rajskim ogrodzie. Natomiast po grzechu, kiedy odkrywają, że właśnie stracili nieśmiertelność, ich więź się przeobraża. Moment, gdy Adam słucha relacji Ewy na temat tego, co się stało, jest jak stop-klatka, w której decydują się losy wieczności, nieśmiertelności i bezgrzeszności. I wtedy pojawia się ludzka miłość gotowa poświęcić wszystko dla ukochanej istoty.

**Bo Adam rozumie, że ta, którą pokochał,  
jest bytem nietrwałym.**

I stąd miłość, będąca nadzieją na przekroczenie tej nietrwałości, jest zawsze, rzecz





jasna, skazana na porażkę. Przepięknie wybrzmiewa to w wyznaniu, jednym z tych, które literacko są ponadczasowe. Adam mówi do Ewy: „*Jakież fałsz przeklęty wroga / Którego nie znam jeszcze, musiał zwieść cię / A mnie wraz z tobą zniszczył, bowiem z tobą / Umrzeć chcę. Jakże bez ciebie żyć mogę? / Jakże zapomnę twoich słów tak słodkich / I twej miłości, łączącej nas drogiej / By żyć samotnie w tych lasach bezludnych?*”

**Milton, rekonstruując, czy może lepiej: tworząc psychikę pierwszych rodziców, posuwa się nawet do tego, że oni, widząc ogrom tragedii związany z przekroczeniem zakazu Boga, przez chwilę się zastanawiają nad popełnieniem samobójstwa.**

Ano właśnie! I tym, co ich od tego odwodzi, jest świadomość, że mają siebie. Olśniewający jest proces indywidualizacji, który się w nich dokonuje. Pomyślmy, przecież Adam mógłby żyć dalej. Ewa by umarła, ale być może Bóg stworzyłby mu kolejną Ewę. Milton pisze tak, że się



zastanawiamy nad wszystkimi możliwymi wariantami tej historii. Jednocześnie kryje się za tym refleksja znacznie poważniejsza, dotycząca życia każdego z nas. Wyobraźmy sobie własną nieśmiertelność, z którą automatycznie wiąże się pytanie o los moich bliskich. Bo skoro ja żyłbym wiecznie, to co stałoby się z moją żoną, dziećmi i moimi przyjaciółmi, na których śmierć musiałbym patrzeć, pogrążając się w jakiejś potwornej melancholii i cierpieniu? I dlatego tak poruszająca jest odpowiedź, jakiej udziela sobie Adam, mówiąc, że nie ma żadnej drugiej Ewy, nie ma kogoś innego, kto mógłby ją zastąpić, jest tylko jedna, ta, którą on kocha. I dlatego rezygnuje z nieśmiertelności. Kiedy więc czytamy ostatni fragment poematu i patrzymy na wygnańców opuszczających raj, musimy pamiętać, że odchodzą zakochani.

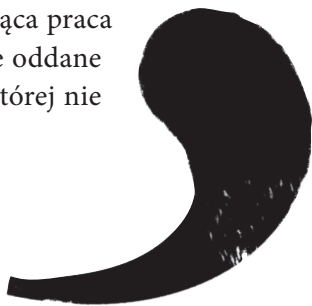
**I jest to bardzo filmowa scena.**

Każdy reżyser, który zmierzyłby się z tym tematem, miałby pole do popisu.

Boski miecz, jak chce Milton, znajduje się nie w rękach archanioła Gabriela, tylko unosi się samodzielnie w powietrzu, wiruje i ostatecznie przypieczętowanie los pierwszych rodziców, odcinając im drogę powrotu. To jest bardzo ważny przekaz dla Ziemiaków – nie ma powrotu do raju. Teraz wszystko jest w waszych rękach. Oni rzucają ostatecznie spojrzenie na to, co za nimi, ocierają kilka łez i jak czytamy: „**A więc dłoń w dłoni i krokiem niepewnym / Z wolna przez Eden ruszyli samotnie**”.

W tym fragmencie, co może się wydać zaskakujące, nie ma rozpaczki i przeklinania ludzkiego losu. Jest klarowność wobec tego, co utracone, ale jest też perspektywa istnienia i przestrzeń możliwości, jakie daje świat.

Z jednej strony są to ludzie, którzy ponieśli fundamentalną stratę i od tej pory będą ciężko pracowali na życie. Kobieta doświadczy bólu i niepokojów macierzyństwa, a mężczyznę czeka wyniszczająca praca fizyczna. Zarazem jednak są to dwie oddane sobie istoty, połączone bliskością, której nie doznają nawet nieśmiertelni.





**Czy historia mogłaby się potoczyć inaczej?**

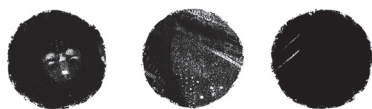


Słuszne pytanie do Milтона. Ponieważ w opisie aktu stworzenia człowieka pozwala sobie na jeszcze jedną odważną myśl i wchodzi w głowę Stwórcy zaniepokojonego tym, czy stworzenie, które powołał do życia i obdarzył boską cechą, czyli możliwością wolnego wyboru, będzie potrafiło przy Nim wytrwać. To uruchamia całą paletę refleksji na temat tego, czy człowiek mógłby być stworzony w taki sposób, by zawsze wybierał dobro. A może byłby to jakiś ukryty determinizm i w konsekwencji okazalibyśmy się niepełnymi stworzeniami?

**Milton broni wolnej woli, dając czytelnikowi do zrozumienia, że możliwość popełniania błędów czyni nas najbardziej ludźmi.**

To prawda, ale to, że tak bardzo nobilituje wolną wolę człowieka, wcale nie jest takie oczywiste. Wszak z tego wynika nasza grzeszność. Musimy pamiętać, że mamy do

czynienia z anglikaninem, który negocjuje między predestynacją a zdolnością człowieka do dobra i pracy nad sobą i jego współpracy z łaską Boga, jak chcieli reformatorzy. I dlatego, kiedy patrzymy na miltonowskiego Boga, możemy mieć wrażenie, że poeta obdarza Go nutą melancholii. Bo dając człowiekowi wolność, Bóg jednocześnie wie (bo nie może nie wiedzieć), jak to się skończy. A mimo to swojej decyzji nie cofa.



Jedyna książka, w której Święci Piotr i Paweł spotykają się z Victorem Frankensteinem, a Adam i Ewa z Wilhelmem z Baskerville. Literacka podróż od stalinowskiej Moskwy po amerykańskie Południe czasów Wielkiego Kryzysu, od płonącego Rzymu i prześladowań chrześcijan po ogarnięty dżumą Oran. Klasyka literatury na nowo odczytana w rozmowach profesora Ryszarda Koziółka i dominikanina Romana Bieleckiego, którzy w znanych historiach szukają nieoczywistych inspiracji teologicznych i pokazują, że literatura może być narzędziem do obsługi duszy.

Cena det. 49,90 zł

ISBN 978-83-7906-954-5



9 788379 069545



wdrodze.pl

Partner wydania: REFLEXION FUNDACJA

Patronat medialny:

TYGODNIK  
POWSELDNIWY

wdrodze  
miesięcznik

idziemy

dynks

PRZEŚWIADANIE  
KATOLICKI

MAGAZYN

Delikatna

W NAWAŻNIEJSZE

dominikanie.pl

wiara.pl

misyjne

BIG

BOOK  
CAFE

DDA

EMAUS  
dobry idea

NADZIEJA

NOWY ŚWIAT